

Sygn. akt II AKa 190/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2012 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jacek Polański
Sędziowie:	SSA Marek Długosz (spr.) SSA Tadeusz Tokarski
Protokolant:	sekr. sądowy Anita Kus

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Stanisława Pieczykolana

po rozpoznaniu w dniach 7 listopada 2012 roku i 18 grudnia 2012 roku sprawy

K. L., H. F.

oskarżonych z art. 286 § 1 kk i inne

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 15 maja 2012 roku sygn. akt III K 333/08

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie.

Sygn. akt II AKa 190/12

UZASADNIENIE

I

Prokurator Prokuratury Okręgowej w Krakowie oskarżył K. L.i H. F.o to, że w okresie od 17 września 1999 roku do 22 września 1999 roku w O., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzili (...) Bank (...) S.A.Oddział Centrum w O.do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 550.000,00 zł stanowiącym mienie znacznej wartości, w ten sposób, iż mając świadomość, że reprezentowana przez nich spółka z o.o. (...)nie posiada zdolności kredytowej, złożyli w jej imieniu wniosek o udzielenie kredytu we wskazanej wyżej kwocie, wprowadzając w błąd co do celu wykorzystania kredytu zgodnie z deklarowanym przeznaczeniem oraz zamiaru i możliwości wywiązania się z zaciągniętego kredytu,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

II

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z dnia 15 maja 2012 roku (sygn. akt III K 333/08) uznał oskarżonych K. L.i H. F.za winnych popełnienia czynu polegającego na tym, że w okresie od 16 września 1999 roku do 22

września 1999 roku w O.woj. (...), jako – odpowiednio – Prezes Zarządu i Wiceprezes Zarządu spółki (...)Sp. z o.o. z siedzibą w K.przy ul. (...), działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi, ustalonymi osobami, odnośnie których toczy się odrębne postępowanie, pełniącymi m.in. funkcję Zastępcy Dyrektora d/s Sprzedaży, Kierownika Zespołu Obsługi Klientów Instytucjonalnych oraz Inspektora Kredytowego w (...) Banku (...) S.A.Oddział Centrum w O., i z tego tytułu będącymi zobowiązanymi na podstawie umów o pracę oraz zarządzeń Prezesa (...) S.A.do zajmowania się sprawami majątkowymi tego Banku w ramach prowadzonej przez niego działalności, o których to właściwościach tych osób było im wiadomo, a które to osoby nie dopełniły ciężących na nich w tym zakresie obowiązków – skonkretyzowanych m.in. w instrukcji służbowej (...), „Kredytowanie działalności gospodarczej” (załącznik nr 1 do zarządzenia Prezesa Zarządu (...) S.Anr (...)) – poprzez zaniechanie dokonania wszechstronnej analizy ekonomiczno-finansowej i rzetelnej oceny klasy ryzyka kredytowego reprezentowanej przez oskarżonych spółki (...)Sp. z o.o. z siedzibą w K., którą w następstwie tego – mimo, iż na podstawie analizy tzw. czynników obiektywnych, dokonanej w oparciu o załączone przez oskarżonych do wniosku o udzielenie tego kredytu niekompletne i nieaktualne dokumenty, spółka ta nie uzyskała niezbędnego minimum punktowego, a w konsekwencji nie posiadała bieżącej zdolności kredytowej, o czym zarówno tym osobom jak i oskarżonym było wiadomo – ustalono na poziomie ryzyka kredytowego IB, jak również poprzez zaniechanie dokonania prawidłowej oceny oraz sporządzenia odpowiedniej dokumentacji mającej stanowić prawne zabezpieczenie tego kredytu, a następnie podjęcie decyzji o udzieleniu tej spółce kredytu obrotowego w rachunku kredytowym na okres 36 miesięcy od dnia 22 września 1999 r. do dnia 21 września 2002 r. opiewającego na kwotę 550.000 zł., oprocentowanego przez cały okres kredytowania w stosunku rocznym wg zmiennej stopy procentowej, obliczanej jako suma stopy bazowej i marży ryzyka kredytowego, określanej zgodnie z uchwałą Zarządu (...) S.A.w sprawie odsetek od środków pieniężnych gromadzonych na rachunkach bankowych i od kredytów udzielanych przez (...) S.A., i uruchomieniu tego kredytu zgodnie z umową zawartą w dniu 22 września 1999 r. nr (...), wyrządzili w ten sposób (...) Bankowi (...) S.A.Oddział Centrum w O.znaczną szkodę majątkową w kwocie co najmniej 605.434,58 zł., co stanowi występki z art. 296 § 2 k.k. w zw. z § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 296 § 2 k.k. wymierzył każdemu z oskarżonych karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś na mocy art. 33 § 2 w zw. z § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2009 r. Nr 206 poz. 1.589) wymierzył nadto każdemu z oskarżonych karę grzywny w wysokości 150 stawek dziennych, określając wysokość jednej stawki dziennej wobec każdego z nich na kwotę 20 zł.

Na mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie wymierzonych oskarżonym kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 4 lata.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) zwolnił oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

III

Od wyroku tego odwołali się obrońcy oskarżonych, którzy zaskarżyli go w całości na ich korzyść oraz prokurator, który zaskarżył to orzeczenie w całości na niekorzyść obu oskarżonych.

1.

Obrońca oskarżonego K. L., na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k., zarzucił temu wyrokowi:

obrazę przepisów prawa materialnego, to jest art. 296 § 2 k.k. poprzez przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym, podczas gdy oskarżony wedle obowiązujących przepisów nie był osobą obowiązaną do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą pokrzywdzonego, tj. Banku (...) w O..

Wskazując na powyższy zarzut, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanego mu czynu.

2.

Obrońca oskarżonego H. F., na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k., orzeczeniu temu zarzucił:

1) błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wydanego orzeczenia poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa, pomimo braku okoliczności i dowodów świadczących o winie oskarżonego H. F., całkowite pominięcie, iż oskarżony H. F. był jedynie pracownikiem, a nie współpracownikiem Spółki (...) Sp. z o.o. w K., nie uczestniczył w żadnych spotkaniach dotyczących ustaleń związanych z udzieleniem kredytu i nie znał ich treści, absolutnie nie działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ani wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, albowiem nie znał w ogóle konkretnych osób (w tym nawet ich imion i nazwisk) i swoim zachowaniem nie zrealizował żadnego ze znamion przypisanego mu przestępstwa z art. 296 k.k. w zw. z art. 21 k.k. – podczas gdy prawidłowo przeprowadzona ocena dowodów powinna prowadzić do wniosku, iż materiał dowodowy zebrany w sprawie nie daje podstaw do uznania oskarżonego H. F. za winnego popełnienia przypisanego mu występkę,

2) obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:

- art. 4 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego H. F. i pominięcie dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego H. F.,

- art. 5 § 2 k.p.k. przez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego H. F.,

- art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów skutkujące przyjęciem, że zebrane w sprawie dowody potwierdzają fakt popełnienia przez oskarżonego H. F. przypisanego mu czynu.

Podnosząc te zarzuty obrońca oskarżonego wniósł:

- o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonego H. F. od popełnienia przypisanego mu przestępstwa,

ewentualnie z ostrożności procesowej:

- o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

3.

Prokurator, na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k., zarzucił powyższemu wyrokowi:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść wyroku, polegający na nieprawidłowym przyjęciu, że oskarżeni K. L. i H. F. działali wspólnie i w porozumieniu z pracownikami (...) Bank (...) S.A. Oddział w O., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, realizując zamiar wyrządzenia przedmiotowemu Bankowi znacznej szkody majątkowej (w rozumieniu art. 296 § 2 k.k.), podczas gdy w rzeczywistości obaj oskarżeni – reprezentując Spółkę z o.o. (...) – działali wyłącznie z zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej na skutek doprowadzenia Banku (...) SA Oddział w O. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 550.000 zł poprzez uprzednie wprowadzenie w błąd pokrzywdzonego co do zamiaru i możliwości spłaty udzielonego kredytu obrotowego oraz fałszywe zapewnienie o planowanym wykorzystaniu uzyskanych środków finansowych (w rozumieniu art. 286 § 1 k.k.), co ostatecznie skutkowało niesłuszną zmianą opisu czynu zarzuconego oskarżonym i przyjęciem błędnej kwalifikacji tego czynu jako występkę z art. 296 § 2 k.k. w zw. z § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

W oparciu o ten zarzut prokurator, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

IV

Na rozprawie odwoławczej obrońca oskarżonego H. F. oraz prokurator podtrzymali zarzuty i wnioski zawarte w wywiedzionych apelacjach.

V

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Wniesione apelacje, o ile kwestionują jedynie ocenę prawną zachowania oskarżonych, zasługują na uwzględnienie, a odniosły ten skutek, że doprowadziły do uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja obrońcy oskarżonego H. F., jako jedyna nie poprzestaje na zwróceniu uwagi, że sąd I instancji dokonał błędnej subsumcji prawnej zrekonstruowanego w sprawie stanu faktycznego. Skarga ta formułuje dalej idące zarzuty, przede wszystkim zmierza również do wykazania, że orzekając w niniejszej sprawie sąd meriti dopuścił się naruszenia wskazanych w niej przepisów prawa procesowego, a popełnione w tym zakresie uchybienia miały wpływ na treść zaskarżonego wyroku, bo skutkowały błędami w ustaleniach faktycznych, które stanowiły podstawę przypisania temu oskarżonemu winy. Dlatego też sąd odwoławczy najpierw odniesie się do tej skargi i to – co oczywiste – w zakresie, w jakim w swej warstwie merytorycznej odwołuje się ona wyłącznie do podstaw odwoławczych określonych w art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k., a dopiero w dalszej kolejności omówi dodatkowo sformułowane w tej apelacji oraz podniesione w pozostałych dwóch środkach odwoławczych zarzuty odnoszące się do przedstawionej w zaskarżonym wyroku oceny strony podmiotowej zachowania obu oskarżonych. Zanim to jednak nastąpi, uwzględniając sposób, w jaki obrońca oskarżonego H. F. zredagował swoją apelację, celowe i konieczne stało się uprzednie zwrócenie temu skarżącemu uwagi, że jest postąpieniem nieprawidłowym jednocześnie zaskarżenie zarówno orzeczenia oraz jego uzasadnienia. Abstrahując w tym miejscu od prezentowanych w doktrynie rozbieżnych poglądów odnośnie do dopuszczalnego zakresu zaskarżenia samego uzasadnienia orzeczenia (czy dopuszczalne jest kwestionowanie jedynie stylu w jakim zostało ono napisane oraz użytych w nim sformułowań, czy też także ustaleń faktycznych i ocen prawnych, które leżą u podstaw rozstrzygnięć zawartych w orzeczeniu) podkreślić należy, że uzasadnienie orzeczenia może być zaskarżone tylko wówczas, gdy nie są przez skarżącego kwestionowane rozstrzygnięcia zawarte w orzeczeniu w jego części dyspozytywnej (zob. J. Grajewski [w:] Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Zakamycze 2003. Komentarz do art. 425 k.p.k.). W niniejszej sprawie autor apelacji rozstrzygnięcia te kwestionuje, stąd brak było podstaw do uczynienia przedmiotem zaskarżenia, obok wyroku, również jego uzasadnienia, jako nie odpowiadającego wymogom art. 424 § 1 k.p.k., zaś ewentualne uchybienia świadczące o naruszeniu dyspozycji tego przepisu w zakresie ustalenia podstawy faktycznej i prawnej tego orzeczenia oraz związane z sumarycznym powołaniem dowodów z wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków winny być przez skarżącego podniesione wyłącznie w ramach zaskarżenia wyroku, wszakże pod tym warunkiem, że sygnalizowana w apelacji obraza art. 424 § 1 k.p.k. mogła mieć wpływ na treść tego orzeczenia.

V/1

Po tych krótkich, a zarazem niezbędnych uwagach o charakterze stricte porządkowym, przechodząc obecnie do meritum, stwierdzić na wstępie należy, że chybione są twierdzenia obrońcy oskarżonego H. F., iżby sąd I instancji nieprawidłowo ustalił okoliczności charakteryzujące stronę przedmiotową zachowania obu oskarżonych, w tym nie określił w ogóle roli, jaką w inkryminowanej zaszłości odegrał jego mandant. Wbrew supozycjom tego skarżący sąd okręgowy dokonał precyzyjnych ustaleń faktycznych odnoszących się zarówno do sytuacji finansowej Spółki (...)sp. z o.o. (zwanej dalej Spółką) w dacie zaciągnięcia w (...) S.A.Oddział Centrum w O.(zwanym dalej pokrzywdzonym Bankiem) kredytu obrotowego w kwocie 550.000 zł, jak również udziału każdego z oskarżonych w przedsięwziętych działaniach, które miały na celu uzyskanie tego kredytu, a przedmiotowe ustalenia oparł na konkretnych, wyraźnie oznaczonych dowodach, które uprzednio poddał właściwej ewaluacji.

Zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów, które stanowiły osnowę dla powyższych ustaleń nie budzi sygnalizowanych w skardze zastrzeżeń. Odmienne, niż utrzymuje autor tej apelacji, zarówno ocena osobowych źródeł dowodowych, jak i analiza pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów, w oparciu o które sąd I instancji rekonstruował stan faktyczny sprawy, ma charakter swobodny, a nie dowolny. Oceniając zebrane dowody sąd a quo wyraźnie zaznaczył, w jakiej części dał im wiarę i w konsekwencji przyjął je za miarodajną podstawę ustaleń faktycznych, a jednocześnie wskazał przekonujące powody, dla których niektórym dowodom, w tym wyjaśnieniom oskarżonego H. F., odmówił częściowo waloru wiarygodności. Przytoczona w tym zakresie argumentacja nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, a jednocześnie respektuje wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, czyniąc w ten sposób zadość treści art. 7 k.p.k. Wprawdzie, w części poświęconej ocenie zeznań niektórych świadków (pracowników pokrzywdzonego Banku), argumentacja ta mogłaby być bardziej pogłębiona, niemniej nie można podzielić twierdzeń obrońcy oskarżonego H. F., że ocena tych dowodów jest lakoniczna, w szczególności w tak dalekim stopniu, że wręcz czyni niemożliwym lub znacznie utrudnionym skontrolowanie trafności rozumowania sądu I instancji.

Nie jest uzasadniony zarzut tego skarżącego, że procedując w niniejszej sprawie oraz dokonując kwestionowanych w apelacji ustaleń, sąd meriti naruszył dyspozycję art. 4 k.p.k. Pomijając w tym miejscu fakt, iż w ukształtowanym orzecznictwie sądów apelacyjnych, w tym także tutaj. Sądu Apelacyjnego podkreśla się, że zarzut naruszenia przepisu art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnej podstawy odwoławczej, gdyż norma ta ma charakter ogólny i formułuje jedynie dyrektywę postępowania, określając w jaki sposób powinny procedować organy prowadzące postępowanie karne (zob. m.in. wyrok SA w Krakowie z dnia 23 marca 2010 roku, II AKa 21/10, KZS 2010/5/37), zauważyć należy, że pominięcie przez sąd okręgowy wyjaśnień oskarżonego H. F. oraz wynikających z nich okoliczności w ramach czynionych w sprawie (niektórych) ustaleń faktycznych było nie tyle wynikiem braku obiektywizmu sądu I instancji, co wynikiem negatywnej oceny tego dowodu w zakresie, w jakim oskarżony negował swoją winę, w szczególności przeczył swojej wiedzy o niektórych zaszłościach, czy też umniejszał odegraną przez siebie rolę w inkryminowanym czynie.

Brak jest także podstaw do podzielenia supozycji obrońcy oskarżonego H. F., że czyniąc te ustalenia sąd I instancji naruszył treść art. 5 § 2 k.p.k., rozstrzygając nie dające się usunąć wątpliwości na niekorzyść jego mandanta. Sygnalizowana w skardze obraza tego przepisu miały miejsce wówczas, gdyby sąd a quo powziął w sprawie określone wątpliwości co do niektórych ustaleń, a następnie – pomimo niemożliwości ich usunięcia zgromadzonymi w sprawie dowodami – rozstrzygnął je na niekorzyść tego oskarżonego, tymczasem w niniejszej sprawie tego rodzaju wątpliwości w odniesieniu do zaszłości charakteryzujących inkryminowane zdarzenie, udziału w nim oskarżonego oraz odegranej przez niego roli nie zaistniały, wszak odnośnie okoliczności dały się ustalić w sposób pewny na podstawie analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

W realiach dowodowych niniejszej sprawy jako zupełnie dowolne jawi się twierdzenie obrońcy oskarżonego H. F., że sytuacja finansowa Spółki w dacie zaciągnięcia w pokrzywdzonym Banku kredytu obrotowego była dobra, zaś do spłaty tego zobowiązania nie doszło jedynie w wyniku osiągnięcia przez Spółkę (po tej dacie) coraz gorszych wyników ekonomicznych, co miało związek z nagłym i istotnym pogorszeniem się sytuacji w branży związanej z handlem wyrobami hutniczymi, która wcześniej kształtowała się dobrze. Niewątpliwie każde prowadzenie działalności gospodarczej niesie ze sobą ryzyko niepowodzenia. W stosunkach gospodarczych nie jest też niczym nadzwyczajnym, że realizacja podejmowanych zamierzeń zamiast oczekiwanych zysków generuje straty. Następstwem tego może być niemożność terminowego regulowania zobowiązań i spłat kredytów, która nie musi rodzić odpowiedzialności karnej. Wszelako w przypadku oskarżonych tego rodzaju sytuacja nie miała miejsca. Lansowana przez obrońcę H. F. teza, zresztą wyraźnie nawiązująca w swej wymowie do wyjaśnień obu oskarżonych, którym sąd I instancji odmówił w tej części wiary, że to okoliczności natury obiektywnej, na które oskarżeni nie mieli żadnego wpływu, a które wystąpiły już po uzyskaniu kredytu, spowodowały niemożność spłaty tego zobowiązania, nie znajduje żadnego oparcia w zgromadzonym w sprawie obiektywnym i wiarygodnym materiale dowodowym. Wskazać w szczególności tutaj należy na pozyskane w toku postępowania opinie (pisemne i ustne) biegłych z zakresu rachunkowości oraz przedstawione w nich trafne wywody i wnioski, notabene w żaden sposób niekwestionowane w apelacji przez tego skarżącego, które sąd I instancji przyjął za podstawę czynionych w tym przedmiocie ustaleń, z których jednoznacznie wynika, że sytuacja

finansowa Spółki w okresie 1999 roku nigdy nie była dobra, a w chwili ubiegania się o kredyt w pokrzywdzonym Banku była na tyle zła, że praktycznie znajdowała się ona już w tym czasie w stanie upadłości. Jak już wyżej nadmieniono, obrońca oskarżonego nie podjął nawet próby podważenia wniosków wynikających z tych opinii, toteż nie ma potrzeby szerzej dowodów tych tutaj omawiać oraz przytaczać określonych wyników ekonomicznych uzyskiwanych przez Spółkę, na podstawie których biegli dokonali oceny jej sytuacji finansowej, wystarczy jedynie tutaj wskazać, że wyniki te prezentowały się tak niekorzystnie, że zdaniem biegłych Spółka bez znacznego dokapitalizowania swojej majątku nie miała żadnych szans na poprawę swojej rentowności, ani też jakichkolwiek perspektyw na regulowanie ciężących na niej zobowiązań, w tym także tych związanych z obsługą zaciągniętego kredytu, który – przypomnieć należy – nie został przeznaczony na dokapitalizowanie Spółki, lecz w znacznym zakresie wykorzystany został na (pozbawiony gospodarczego uzasadnienia) zakup konstrukcji stalowej hali oraz spłatę posiadanego przez nią zadłużenia, w tym przeterminowanych zobowiązań publicznoprawnych.

Nie ulega przy tym żadnym wątpliwości trafność konstatacji sądu I instancji, że ujawnione przez biegłych z zakresu rachunkowości fatalne wyniki finansowe osiągnęte przez Spółkę w 1999 roku musiały być bardzo dobrze znane także oskarżonemu H. F.. Wprawdzie oskarżony ten, co podkreśla obrońca, nie posiadał żadnych udziałów w Spółce i był jedynie jej pracownikiem, wszelako z racji pełnionych w niej ważnych funkcji, to jest Wiceprezesa Zarządu oraz Dyrektora Finansowego i Głównego Księgowego, był doskonale zorientowany w jej kondycji finansowej, czego zresztą nie ukrywał w składanych w toku postępowania wyjaśnieniach. Warto w tym miejscu przypomnieć, że oskarżony – odnosząc się do przedstawionego mu zarzutu – podał, iż problemy finansowe w Spółce, które pojawiły się końcem 1998 roku, jeszcze bardziej pogłębiły się w 1999 roku, kiedy to spadła sprzedaż wyrobów hutniczych o połowę. We wrześniu 1999 roku Spółka nie tylko posiadała zobowiązania wobec ZUS-u i Urzędu Skarbowego, ale również zalegała z płatnościami za towar wielu mniejszym i większym wierzycielom. Przyznał również oskarżony, że poszukując wyjścia z tej trudnej sytuacji Spółka, jeszcze przed zaciągnięciem kredytu w pokrzywdzonym Banku, podejmowała starania o kredyt w innym banku, jednak z powodu braku zdolności kredytowej spotkała się wówczas z odmową.

W świetle tych wszystkich okoliczności, o których była wyżej mowa, znajdujących swe potwierdzenie w przeprowadzonych dowodach, jako trafna jawi się konstatacja sądu okręgowego, że występując o kredyt w pokrzywdzonym Banku każdy z oskarżonych miał świadomość, że Spółka nie będzie w stanie spłacić tego zobowiązania, zaś odmienne w tym zakresie twierdzenia oskarżonych, w tym H. F., jako nie mające pokrycia w obiektywnych faktach, stanowiły jedynie wyraz prezentowanej przez nich linii obrony, która miała zapewnić im uzyskanie korzystnego w tej sprawie rozstrzygnięcia.

Nie przekonuje supozycja obrońcy oskarżonego H. F., że Spółką wyłącznie zarządzał oskarżony K. L., który nie liczył się ze zdaniem innych osób, zwłaszcza jej pracowników. Nie negując akcentowanego w apelacji faktu, że będąc głównym udziałowcem w Spółce (posiadając w niej 96 % udziałów) oskarżony K. L. miał najwięcej do powiedzenia w sprawach związanych z jej bieżącą działalnością, a przy tym (jak ujął to H. F.) był on trudnym szefem, narzucającym swoje zdanie innym i nie uznającym sprzeciwu, sąd odwoławczy pragnie zauważyć, że nie przystaje do realiów dowodowych niniejszej sprawy stwierdzenie skarżącego, że wszelkie decyzje, w tym związane z zaciągnięciem kredytu w pokrzywdzonym Banku, K. L. podejmował samodzielnie, nie konsultując ich z jego mandantem. Kłam temu stwierdzeniu skarżącego skutecznie zadają zarówno wyjaśnienia oskarżonego K. L., z których jednoznacznie wynika, że decyzja o zaciągnięciu kredytu bankowego podjęta została razem z H. F., po wspólnym omówieniu przez nich ówczesnej sytuacji finansowej tego podmiotu gospodarczego, jak też (w jednakowym stopniu) uznane w tej części za wiarygodne zeznania świadka A. K. (1), który w sposób zbieżny z relacją K. L. stanowczo stwierdził, że H. F. uczestniczył w rozmowach mających za przedmiot sprawę udzielenia Spółce kredytu. Prawdziwości tego stwierdzenia pośrednio przeczą także zeznania świadka I. G. (k. 1409 – t. VII) która z kolei podała, że obaj oskarżeni razem podejmowali decyzje dotyczące działalności Spółki.

Odmawiając racji obrońcy oskarżonego w omawianym wyżej zakresie nie można przy tym tracić z pola widzenia faktu, że oskarżony H. F. przygotował dokumentację dołączoną do wniosku kredytowego, a przede wszystkim podpisał się pod wnioskiem kredytowym oraz umową kredytową. Jeśli nawet na moment podzielić wyjaśnienia tego oskarżonego,

że tak postępował, bo obawiał się, że jakakolwiek jego odmowa w tym względzie spowoduje, że K. L. zwolni go z pracy, to powyższe w żaden sposób nie może uwalniać go od odpowiedzialności karnej za zarzucone mu przestępstwo.

Nie ma też żadnego znaczenia dla odpowiedzialności karnej H. F. podnoszona przez jego obrońcę okoliczność, że w związku z zaciągniętym kredytem oskarżony nie osiągnął żadnej korzyści majątkowej. Odwołując się do tej okoliczności obrońca oskarżonego zdaje się nie dostrzegać tego, na co zwracał już uwagę sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a mianowicie, że zgodnie z treścią art. 115 § 4 k.k. korzyścią majątkową jest korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogo innego. Choć w świetle tego unormowania jest kwestią indyferentną z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego H. F. okoliczność, że to Spółka, a nie oskarżony, który był jedynie w niej zatrudniony, była bezpośrednim beneficjentem środków finansowych pochodzących z kredytu, warto zarazem pamiętać o tym, że wskutek udzielonego w ten sposób Spółce finansowego wsparcia mogła ona jeszcze przez pewien czas funkcjonować, a oskarżony pobierać w tym okresie stosowne wynagrodzenie.

V/2

Uzasadnione zastrzeżenia apelujących budzi dokonana przez sąd I instancji ocena prawna zachowania oskarżonych, która skutkowałą skazaniem ich za popełnienie występku z art. 296 § 2 k.k. w zw. z § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., aczkolwiek nie wszystkie poświęcone tej ocenie w skargach argumenty mogą być uznane za trafne.

W szczególności dla dokonanej w zaskarżonym wyroku subsumcji prawnej, która jest kwestionowana przez wszystkich skarżących, nie ma żadnego znaczenia uwaga poczyniona wyłącznie w apelacji obrońcy oskarżonego K. L., że w przypadku przestępstwa nadużycia zaufania wyłączona jest odpowiedzialność karna sprawcy, który nadużył uprawnień lub nie dopełnił obowiązków i wyrządził w ten sposób znaczną szkodę, gdy dysponował zgodą pokrzywdzonego na określone zachowanie, które zostało przez niego zrealizowane. Wprawdzie, w rozwinięciu tej skądinąd celnej uwagi, skarżący słusznie zauważa (odwołując się w tej mierze do powołanego w apelacji piśmiennictwa), że każda jednostka ma prawo swobodnego dysponowania swoim majątkiem i swobodnego decydowania o sposobie prowadzenia działalności gospodarczej, trafnie również podnosi, że akceptacja jednostki dla określonych zachowań osób ją reprezentujących legalizuje te zachowania i tym samym, mimo ich niezgodności z określonymi uprawnieniami lub obowiązkami, pozbawia je cech bezprawności, wszelako błędnie jednocześnie wywodzi, że z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Należy wyraźnie podkreślić, że pokrzywdzony Bank, wbrew supozycjom tego skarżącego, nigdy nie wyraził zgody na określone zachowanie reprezentujących go osób, co prawda mieszczące się w granicach przyznanym tym osobom uprawnień, jednak zarazem stanowiące niedopełnienie ciążących na nich obowiązków. Bank ten nigdy też nie wyraził zgody na wyrządzenie mu w ten sposób (szczegółowo opisany w zaskarżonym wyroku) znacznej szkody majątkowej. W szczególności, to nie pokrzywdzony Bank, jak utrzymuje obrońca oskarżonego K. L., a jego przedstawiciele pozytywnie zaopiniowali wniosek kredytowy złożony przez oskarżonych, a następnie, zawierając w imieniu pokrzywdzonego Banku umowę kredytową z reprezentowaną przez oskarżonych Spółką, zgodzili się w ten sposób na mogące wystąpić w przyszłości komplikacje związane ze spłatą udzielonego kredytu. Tym samym zachowanie oskarżonych, jeśliby je (na moment) oceniać na płaszczyźnie art. 296 k.k., wcale nie było legalne oraz pozbawione cech bezprawności.

Mniejsza też tu o to, że przypisany oskarżonym występku nadużycia zaufania jest przestępstwem indywidualnie właściwym, które popełnić może jedynie osoba obowiązana na podstawie przepisu ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki nie mającej osobowości prawnej, a oskarżeni – na co zwraca uwagę obrońca oskarżonego K. L. – nie byli osobami zobowiązanymi do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą pokrzywdzonego Banku. Okoliczność ta sama w sobie nie ma w niniejszej sprawie decydującego znaczenia, skoro powołany w podstawie skazania oskarżonych przepis art. 21 § 2 k.k. stwarza podstawę do przyjęcia istnienia współsprawstwa przestępstwa indywidualnego właściwego w przypadku wspólnego i w porozumieniu wykonania czynu zabronionego przez osobę, która posiada szczególną cechę (właściwość) należącą do znamion tego przestępstwa (tzw. intraneusa) i osobę, która nie odznacza się taką szczególną cechą (tzw. ekstraneusa), jeśli ta ostatnia osoba (ekstraneus) o tej okoliczności wiedziała, to jest uświadamiała sobie, że współdziałała z podmiotem przestępstwa indywidualnego.

O ile zatem sam fakt, iż oskarżeni nie byli osobami zobowiązanymi do zajmowania się sprawami majątkowymi pokrzywdzonego Banku per se nie wykluczał ich odpowiedzialności karnej za popełnienie (w warunkach współsprawstwa) przestępstwa nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym, to możliwość przypisania oskarżonym takiej właśnie odpowiedzialności karnej bez wątpienia wyłączał ewentualny brak współdziałania tych osób z przedstawicielami pokrzywdzonego Banku, odznaczającymi się szczególnymi kwalifikacjami, o jakich mowa w art. 296 § 1 k.k., którzy niedopełniali ciążących na nich obowiązków. Uwzględniając fakt, że sąd I instancji, oceniając zachowanie oskarżonych i kwalifikując je z art. 296 § 2 k.k. w zw. z § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., przyjął w zaskarżonym wyroku, że K. L. i H. F. współdziałali z osobami reprezentującymi pokrzywdzony Bank, a ustalenie to jest zgodnie (choć przy odwołaniu się do różnej argumentacji) krytykowane przez wszystkich apelujących, odniesienie się do podniesionych w skargach w tym przedmiocie zarzutów poprzedzone być musi przypomnieniem, że konstytucyjnym elementem współsprawstwa są, poza znamionami wyrażonymi w przepisie części szczególnej lub przepisie pozakodeksowym, od strony przedmiotowej – wspólne wykonanie czynu zabronionego, zaś od strony podmiotowej – porozumienie sprawców. Najkrócej rzecz ujmując współsprawstwo można określić jako oparte na porozumieniu wspólne wykonanie przestępstwa, które charakteryzuje się po stronie każdego ze współników odgrywaniem istotnej roli w procesie realizacji ustawowych jego znamion. Warto przy tym zauważyć, że współsprawcą przestępstwa jest nie tylko osoba, która w porozumieniu z inną osobiście realizuje całość lub część jego ustawowych znamion, lecz także osoba, która co prawda osobiście nie wykonuje czynności odpowiadającej znamieniu czasownikowemu, ale której zachowanie się uzgodnione ze współnikiem (wspólnikami) stanowi istotny (konieczny) wkład w realizację wspólnego przestępnego zamachu. (zob. A. Wąsek, Współsprawstwo w polskim prawie karnym, Warszawa 1977, str. 116-117). W identyczny sposób postrzega istotę współsprawstwa również praktyka orzecznicza (zob. przede wszystkim postanowienie SN z dnia 5 maja 2003 roku, V KK 346/02, LEX nr 78912), wskazując, że współsprawstwo jako jedna z postaci sprawstwa oznacza wykonanie czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, a to z kolei oznacza zachowanie zgodne z podziałem ról, co sprawia, że nie każdy ze współsprawców musi osobiście realizować wszystkie znamiona przestępstwa, każdy jednak musi podejmować takie działania, które łącznie z działaniem innego uczestnika porozumienia zmierza do dokonania przestępstwa. Innymi słowy, dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnym działaniem znamię czynu zabronionego, lecz wystarczy, iż osoba taka - dążąc do realizacji zaplanowanego wspólnie czynu - działa w ramach uzgodnionego podziału ról, co najmniej ułatwiając w ten sposób bezpośredniemu sprawcy wykonanie wspólnego celu. Tak więc cechą współsprawstwa jest to, że umożliwia ono przypisanie jednemu ze współsprawcy tego, co uczynił jego współnik w wykonaniu łączącego ich porozumienia. Warto zauważyć, że ustawa nie wymaga żadnej szczególnej formy, w jakiej zawarte miałyby być porozumienie, które spaja poszczególne zachowania się sprawców w jedność i stanowiąc podstawę współsprawstwa jednocześnie wyznacza jego granice. W literaturze przedmiotu i orzecznictwie podkreśla się, że może mieć ono charakter zarówno wyraźny jak i konkludentny. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany, najpóźniej jednak w momencie realizacji czynności sprawczych. Współdziałający nie muszą się bezpośrednio kontaktować, ani się znać, natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowane przez każdego z nich czynności charakteryzujące „warstwę techniczno-wykonawczą” składają się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (zob. A. Wąsek, op. cit., str. 52 i nast., wyrok SN z dnia 12 grudnia 2002 roku, III KKN 371/00, Prok. i Pr.-wkł. 2003/ 7-8/2; wyrok SA w Krakowie z dnia 15 stycznia 2003 roku, II AKa 353/02, KZS 2003/03/36). Poza zakresem współsprawstwa pozostają natomiast przypadki, gdy obiektywnie dochodzi do wzajemnego uzupełnienia się zachowań dwóch co najmniej osób, jednak nie towarzyszy im zawarte uprzednio lub co najmniej w trakcie realizowania określonej czynności porozumienie co do wspólnego wykonania czynu zabronionego (zob. A. Wąsek, op. cit., str. 59).

Podsumowując to, o czym była wyżej mowa, wskazać należy, że przyjęcie istnienia współsprawstwa każdorazowo wymaga uprzedniego wykazania, i to w sposób nienasuujący żadnych wątpliwości, że sprawców łączyło porozumienie obejmujące wspólne wykonanie czynu zabronionego w oparciu o przyjęty podział ról, oraz że każdy z nich obejmował świadomością realizację całości znamion określonego czynu zabronionego. Należy zgodzić się z autorami wniesionych apelacji, że w przedmiotowej sprawie sąd I instancji w sposób dowolny przyjął, iżby oskarżonych oraz określone

osoby reprezentujące pokrzywdzony Bank łączyło porozumienie co do wspólnego wykonania ujętego w zaskarżonym wyroku przestępstwa. Pomijając w tym miejscu fakt, aczkolwiek zarazem wcale go nie bagatelizując, że sąd I instancji nie określił w opisie przypisanego oskarżonym czynu na czym miał polegać ich osobisty udział we wspólnym jego wykonaniu z innymi osobami (że chodziło tutaj o złożenie wniosku kredytowego a następnie zawarcie umowy kredytowej z pokrzywdzonym Bankiem) oraz w sposób nieprecyzyjny wskazał te inne osoby (przedstawiciele pokrzywdzonego Banku), z którymi oskarżeni mieli współdziałać w jego popełnieniu (wskutek użycia w zaskarżonym wyroku zwrotu „innymi ustalonymi osobami, odnośnie których toczy się odrębne postępowanie, pełniącymi *m.in.* funkcję” nie jest jasne, czy chodziło tutaj wyłącznie o te osoby, które oznaczone zostały poprzez przytoczenie pełnionych przez nich funkcji, czy też także inne osoby, np. A. B., na którego powoływał się pośredniczący w załatwieniu kredytu A. K. (2)), podnieść należy, że rację mają wszyscy skarżący, że dokonana przez sąd a quo ocena prawna zachowania oskarżonych, skutkująca przyjęciem w zaskarżonym wyroku, że we współdziałaniu z innymi osobami popełnili oni przestępstwo nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym, nie znajduje odzwierciedlenia w poczynionych w sprawie (w części faktograficznej) ustaleniach faktycznych, jak też nie ma żadnego zakotwiczenia w dotychczas przeprowadzonych dowodach, które stanowiły osnowę tych ustaleń. Zgodzić się należy z prokuratorem, że w aktualnym kształcie dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie oraz zrekonstruowanym na ich podstawie stanie faktycznym można mówić jedynie o wspólnym wykonaniu przez oskarżonych, w ramach łączącego ich porozumienia, czynu polegającego na doprowadzeniu pokrzywdzonego Banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, żadną natomiast miarą nie da się zaaprobować poczynionego w zaskarżonym wyroku ustalenia, że oskarżeni oraz określone osoby reprezentujące pokrzywdzony Bank, pełniące *m.in.* funkcję Zastępcy Dyrektora ds. Sprzedaży (M. N.), Kierownika Zespołu Obsługi Klientów Instytucjonalnych (A. A.) oraz Inspektora Kredytowego (J. P.), w okresie od 16 września 1999 roku (data złożenia wniosku o udzielenie Spółce kredytu obrotowego) do 22 września 1999 roku (data zawarcia umowy kredytowej), weszli ze sobą (za pośrednictwem osoby A. K. (2)) w milczące porozumienie i wspólnie popełnili przypisane im tamże przestępstwo. O nietrafności tego ustalenia, które jest również mocno kwestionowane przez pozostałych dwóch skarżących bynajmniej nie świadczy akcentowany przez obrońców oskarżonych fakt, że ich mandanci nie znali wyżej wymienionych przedstawicieli pokrzywdzonego Banku zaangażowanych w opiniowanie złożonego przez nich wniosku kredytowego oraz odpowiedzialnych za podjęcie decyzji o przyznaniu kredytu, jak również osobiście się z nimi nie kontaktowali. Okoliczności te, jak już wcześniej wskazano, nie wykluczają a priori możliwości przyjęcia, że oskarżeni zawarli porozumienie z tymi osobami co do wspólnego popełnienia przestępstwa, skoro mogło to nastąpić – jak przyjął to sąd I instancji – za pośrednictwem (przy udziale) A. K. (2) (czemu nota bene nie dano odpowiedniego wyrazu w zaskarżonym wyroku). Rzecz jednak w tym, że poprzez zawarcie porozumienia następuje charakterystyczny dla strony przedmiotowej współsprawstwa podział ról między sprawców, a przynajmniej następuje uzgodnienie w podstawowych zarysach ich przestępnych zachowań. Plan wspólnego wykonania przestępstwa może być mniej lub bardziej szczegółowy, jednak współsprawca musi mieć wyobrażenie o istnieniu i udziale innych konkretnych osób we wspólnym przestępstwie oraz odgrywanej przez każdą z nich w nim roli, jak również wiedzieć (być świadomym tego), że jego czyn łącznie z czynami tych właśnie osób stanowi wspólne wykonanie tego przestępstwa. W przedmiotowej sprawie trudno mówić o takim porozumieniu, skoro oskarżeni, jako uczestnicy rzekomej zmywy mogli mieć tylko jakieś ogólne niesprecyzowane wyobrażenie o tym, co mogą uczynić inne, bliżej nieokreślone osoby. Warto przypomnieć, że ze zrekonstruowanego w sprawie stanu faktycznego nie wynika, aby osoba, do której oskarżeni zwrócili się o pomoc, omówiła z nimi szczegóły inkryminowanego przedsięwzięcia, w które osobiście się zaangażowała, w tym ujawniła konkretnych przedstawicieli pokrzywdzonego Banku, którzy wezmą w nim udział oraz zdradziła na czym będzie polegać ich rola. Z poczynionych w tym zakresie ustaleń wynika wszakże jedynie tyle, że A. K. (2), bo o nim tu mowa, w wyniku odbytych spotkań z oskarżonymi, wskazał im pokrzywdzony Bank, w którym powinni złożyć wniosek kredytowy, a jednocześnie zapewnił ich, że podmiot ten pomimo tych wszystkich trudności, z którymi boryka się prowadzona przez nich Spółka kredytu jej udzieli, gdyż ma tam znajomego dyrektora. Przytoczone tutaj ustalenie sądu I instancji, które nie jest kwestionowane przez żadną ze stron, pozwala co najwyżej na sformułowanie wniosku, że K. L. i H. F., prowadząc z A. K. (2) rozmowy na temat poszukiwanego przez Spółkę wsparcia finansowego, których finałem było złożenie wniosku o kredyt w pokrzywdzonym Banku, mogli liczyć na to, że osoba ta, dzięki pozostawianiu w zażyłych relacjach z dyrektorem tej placówki, jest w stanie pomóc im w otrzymaniu tego kredytu, wszelako już pewnością, że ich starania zakończą się sukcesem mieć wówczas nie mogli (nie miał jej zresztą również podejmujący się pośrednictwa A. K. (2), skoro

wypłata należnej mu sowej prowizji uzależniona została od pozytywnego załatwienia sprawy). Ustalenie to w żadnym natomiast razie nie może stanowić właściwej podstawy dla poczynionej w zaskarżonym wyroku konstatacji, że oskarżeni musieli mieć również świadomość tego, i zarazem tego chcieć, że za pośrednictwem A. K. (2) wchodzi w ten sposób w milczące porozumienie z konkretnymi już przedstawicielami pokrzywdzonego Banku, odpowiedzialnymi z jego strony za zarządzanie jego majątkiem i podejmowanie decyzji rozporządzającymi nim, w celu wyrządzenia temu podmiotowi znacznej szkody. Tego rodzaju ustalenie, wskazujące na to, że K. L. i H. F. działali wspólnie i w porozumieniu z tymi osobami, jawi się jako dowolne, bo opiera się na domniemaniu, a nie na określonych dowodach i ustalonych na ich podstawie faktach, nadto nie może być ono uznane za trafne także z tego powodu, że ignoruje rzeczywisty zamiar, jaki przyświecał zachowaniu oskarżonych. Nie jest pozbawione racji stwierdzenie prokuratora, że sąd meriti zamiar ten ustalił w sposób nieprawidłowy, gdyż przedsięwzięte przez oskarżonych działania nie miały na celu osiągnięcie korzyści majątkowej przez wyrządzenie pokrzywdzonemu Bankowi, wspólnie z innymi osobami odpowiedzialnymi z jego strony za zarządzanie jego majątkiem, znacznej szkody w sposób opisany w art. 296 § 2 k.k. w zw. z § 1 k.k. Trafnie zauważa ten skarżący, że składając wniosek o udzielenie Spółce kredytu obrotowego a następnie zawierając w jej imieniu umowę kredytową, oskarżeni zamierzali osiągnąć korzyść majątkową w inny sposób, a to poprzez doprowadzenie pokrzywdzonego Banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, za pomocą wprowadzenia go (ściślej rzecz ujmując jego przedstawicieli – uwaga SA) w błąd co do zamiaru spłaty udzielonego kredytu i to ten bezpośredni zamiar, poprzez podjęte w celu jego realizacji czynności, realizowali. Szkoda majątkowa, która została wyrządzona pokrzywdzonemu Bankowi w wyniku przedsięwziętego przez oskarżonych zachowania nie była tutaj celem, a jedynie ubocznym skutkiem tego działania, tym bowiem celem (zamiarem) od samego początku było tutaj jedynie osiągnięcie korzyści majątkowej w sposób określony w art. 286 § 1 k.k.

V/3

Oszustwo stypizowane w art. 286 § 1 k.k. jest przestępstwem kierunkowym, charakteryzującym się celem w postaci chęci uzyskania korzyści majątkowej poprzez doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd lub wyzyskania błędu czy też niezdolności do należytego pojmowania dokonywanych działań. Rację ma sąd a quo, że użyte w tym przepisie określenie „inna osoba” odnosi się tylko do osoby fizycznej, mającej uprawnienie do rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, nie zaś także do tworu organizacyjnego niemającego możliwości podejmowania jakichkolwiek działań bez umocowanych do tego osób fizycznych, jak nietrafnie przyjął to w jednym z wyroków Sąd Apelacyjny w Katowicach (zob. wyrok z dnia 10 czerwca 2010 roku, II AKa 134/10, KZS 2010/9/41). Dokonana w skardze prokuratora (w nawiązaniu do powołanego tutaj judykatu) odmienna interpretacja tego określenia, rozciągająca pojęcie „innej osoby” również na osobę prawną, w świetle przytoczonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jednolitych poglądów prezentowanych w doktrynie oraz odnotowanego tamże dorobku orzeczniczego, nie może zyskać aprobaty sądu odwoławczego. Warto zauważyć, że w piśmiennictwie i orzecznictwie odnoszącym się do analizowanego zagadnienia, do którego nawiązuje w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia sąd a quo, słusznie zwraca się uwagę, że tylko człowiek, jako istota wyposażona w intelekt i świadomość, może podejmować określone decyzje woli dotyczące rozporządzeń jakimś mieniem i tylko człowiek, dzięki tym właśnie właściwościom, może być wprowadzony w błąd lub pozostawać w takim błędzie, natomiast wszystkie struktury (twory, jednostki, podmioty) organizacyjne, jako „byty” istniejące tylko w określonej przestrzeni prawnej, ze swej istoty takiej możliwości są obiektywnie pozbawione. W efekcie, skoro tylko człowiek może działać w błędzie, trafnie podnosi się, że dla oceny, czy rozporządzenie mieniem osoby prawnej (bądź jednostki organizacyjnej osobowości tej nieposiadającej) było wynikiem wprowadzenia w błąd czy też wykorzystania błędnego przeświadczenia o rzeczywistości, konieczne jest zbadanie świadomości osób fizycznych wchodzących w skład organu tej osoby prawnej. W świetle tego, co tutaj właśnie powiedziano, gdy uwzględni się fakt, że oskarżeni nie mogli wprowadzić w błąd pokrzywdzonego Banku, a tylko osoby uprawnione do działania w jego imieniu, jako zupełnie błędna jawi się supozycja prokuratora, że ewentualna zmowa pracowników pokrzywdzonego Banku z oskarżonymi, jak również ich wiedza o tym, że oskarżeni nie zamierzają (od samego początku) zrealizować obowiązków wynikających z umowy kredytowej, nie przekreśla możliwości popełnienia przez nich przestępstwa z art. 286 § 1 k.k.

Wprowadzenie w błąd jako znamię czynności wykonawczej przestępstwa oszustwa cechuje się doprowadzeniem do rozbieżności między obiektywną rzeczywistością a wyobrażeniem o niej lub jej odbiorem w świadomości pokrzywdzonego. W przyjętym w polskim prawie karnym kształcie znamion klasycznego oszustwa nie zawarto żadnych dodatkowych elementów dotyczących sposobu wprowadzenia w błąd czy też określających charakter i rodzaje błędu. W konsekwencji w grę wchodzi tu każdy błąd dotyczący istotnych okoliczności zewnętrznych lub wewnętrznych (psychicznych), o ile oczywiście będą one pozostawać w związku z dyspozycją majątkową (zob. Tomasz Oczkowski [w:] System Prawa Karnego. Tom 9. Przesłępstwa przeciwko mieniu i gospodarce. Pod redakcją Roberta Zawłockiego. CH BECK, str. 128). Wprowadzenie w błąd nie musi się przy tym wiązać z użyciem szczególnego podstępu lub być przejawem szczególnego sprytu ze strony sprawcy. Za wprowadzenie w błąd może być uznane każde działanie sprawcy, które może powodować błędną ocenę rzeczywistości przez adresata podstępnych zabiegów i w konsekwencji doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W tym kontekście dla bytu przestępstwa oszustwa jest obojętne, czy pokrzywdzony mógł lub powinien był sprawdzić prawdziwość twierdzeń sprawcy, nie jest nawet istotne, że pokrzywdzony mógł wykryć błąd przy dołożeniu nawet staranności; podobnie bezkrytyczność i łatwowierność pokrzywdzonego nie wyłącza karygodności wprowadzenia w błąd (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 20 października 2011 roku, II AKa 145/11, KZS 2011/12/31; T. Oczkowski: op. cit. s. 135).

W przypadku oszukańczych zabiegów mających na celu wyłudzenie kredytu, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie, przedmiotem błędu może być (m.in.) posiadanie przez kredytobiorcę zdolności kredytowej, jak też zamiaru spłaty zaciągniętego zobowiązania. Zgodzić się należy z sądem I instancji, że w realiach niniejszej sprawy, szczegółowo przedstawionych w ustalonym stanie faktycznym, oskarżeni – choćby nawet chcieli – nikogo w błąd co do okoliczności mających istotne znaczenie dla prawidłowej oceny zdolności kredytowej Spółki wprowadzić nie mogli, w każdym razie nikogo z kręgu osób odpowiedzialnych w ramach struktury organizacyjnej pokrzywdzonego Banku za rozpatrywanie i badanie pod względem formalnym oraz merytorycznym wpływających tamże wniosków o udzielenie kredytów, skoro już tylko z przedłożonych przez nich dokumentów wynikało, że na dzień wystąpienia z przedmiotowym wnioskiem o kredyt reprezentowana przez nich Spółka nie posiadała, niezbędnej dla pozytywnej oceny ryzyka kredytowego, minimalnej równowagi finansowej (zdolności kredytowej). Wszelako nie oznacza to, że oskarżeni – składając wniosek o udzielenie kredytu, a następnie zawierając imieniem Spółki umowę kredytową – nie wprowadzili osób reprezentujących pokrzywdzony Bank w błąd co do zamiaru spłaty kredytu (poprzez deklarowanie zamiaru wywiązania się Spółki z tego zobowiązania), a w konsekwencji nie doprowadzili w ten sposób pokrzywdzonego Banku do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Choć nie ulega wątpliwości, że brak zdolności kredytowej Spółki reprezentowanej przez oskarżonych istotnie zwiększał ryzyko nie wywiązania się przez nią z warunków zawartej umowy kredytowej i osoby reprezentujące pokrzywdzony Bank, nawet przy zachowaniu minimum staranności, musiały mieć tego świadomość, to jednak okoliczność ta a limine nie wykluczała tego, że kredyt ten nie zostanie spłacony. W konsekwencji nie przekreśla to możliwości przyjęcia w niniejszej sprawie, że oskarżeni wprowadzili te osoby w błąd, przy czym nie tyle odnośnie do posiadanej przez Spółkę zdolności kredytowej, lecz co do zamiaru spłaty udzielonego Spółce kredytu. Uchybienia przedstawicieli pokrzywdzonego Banku, ewidentne i bezsporne, których dopuścili się udzielając Spółce finansowego wsparcia mogą być jedynie postrzegane jako stwarzające warunki, które ułatwiły oskarżonym popełnienie zarzuconego im przestępstwa. Decydujący dla popełnienia przestępstwa jest bowiem zamiar, z którym działali oskarżeni, a następnie czynności, które dla jego realizacji podjęli. W tym wypadku zaś, można mówić jedynie o tym, że osoby reprezentujące pokrzywdzony Bank zaniedbały elementarnych czynności kontrolnych, które pozwoliłyby temu podmiotowi uniknąć strat, lecz nie miały wpływu na ocenę zamiaru działań podjętych przez oskarżonych. Taka nieprofesjonalna postawa przedstawicieli pokrzywdzonego Banku umniejsza stopień winy oskarżonych, nie może natomiast skutkować wyłączeniem ich odpowiedzialności karnej (por. wyrok SN z dnia 13 stycznia 2010 roku, II KK 150/09, LexPolonica nr 2218481).

VI

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 i § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 1 k.p.k., uchylił zaskarżony wyrok w całości i przekazał sprawę oskarżonych do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie.

Procedując na nowo sąd meriti poprzestanie na ponownym bezpośrednim wysłuchaniu na rozprawie obu oskarżonych oraz przesłuchaniu świadków: A. K. (2), M. N., A. A. i J. P. (pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy ujawni w trybie art. art. 442 § 2 k.p.k.), wydając zaś wyrok uwzględni poczynione wyżej uwagi.